



Maciej Łyszczarz

ORCID: 0000-0002-7130-7742

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie

22. Pułk Ułanów Podkarpackich oczami ułana Józefa Puchały w latach 1924–1925

The 22nd Carpathian Lancer Regiment in 1924–1925 through the eyes of cavalryman Józef Puchała

SŁOWA KLUCZOWE: 22. Pułk Ułanów Podkarpackich, kawaleria, wspomnienia, dwudziestolecie międzywojenne

KEY WORDS: 22nd Carpathian Lancer Regiment, cavalry, memoirs, the interwar period

ABSTRAKT: Publikowany tekst wspomnień Józefa Puchały (1902–1983), zaangażowanego społecznika, a także ludowego artysty i malarza, dotyczy jego służby w 22. Pułku Ułanów Podkarpackich w latach 1924–1925. Autor opisuje w nich, jak wyglądało życie ułana, zarówno w koszarach, jak i podczas manewrów, dając tym samym wgląd w inną – niż znane dotychczas z relacji oficerskich – perspektywę służby wojskowej. Rękopis wspomnień został również okraszony rysunkami, których kilka jest reprodukowanych jako materiał ilustracyjny do niniejszego tekstu, prezentującymi m.in. niektórych oficerów i podoficerów 22. pułku ułanów, z którymi zetknął się w czasie swojej służby Puchała. Oprócz osobistych relacji Autor postarał się również o wyjaśnienie organizacji pułku kawalerii z lat 20., a także scharakteryzował swoich przełożonych.

ABSTRACT: The published memoirs of Józef Puchała (1902–1983), a committed social worker, as well as folk artist and painter, concern his service in the 22nd Carpathian Lancer Regiment in the years 1924–1925. In them, the author describes the life of a cavalryman, both in the barracks and during manoeuvres, thus providing an insight into a different perspective of military service than that previously known from officers' accounts. The manuscript of memoirs was also adorned with drawings, with some reproduced as illustrative material for this text, presenting, among others, officers and non-commissioned officers of the 22nd Cavalry Regiment that Puchała met during his service. In addition to personal rela-

tionships, the author tried to explain the organization of a cavalry regiment from the 1920s, and also described his superiors.

Józef Puchała urodził się 21 marca 1902 r., zmarł 8 marca 1983 r. Był wnukiem Tomasza Skwarczyńskiego, który osiadł w Gaci¹ po upadku powstania styczniowego. Był inicjatorem rozwoju intelektualnego mieszkańców wsi – to on nauczył pierwszych gacan czytać i pisać. Wszczepił w nich także szczerzy patriotyzm i wrażliwość na sprawy małej i dużej Ojczyzny.

Józef pochodził z typowej niebogatej rolniczej rodziny, która jednak posiadała własną ziemię dającą jej utrzymanie. Ukończył szkołę ludową pospolitą w Gaci, która powstała w 1863 r. Szkoła była 4-stopniowa, a nauka trwała w niej sześć lat (stopnie 2 i 3 były dwuletnie). Ponadto prowadzono nauki dopełniające dla absolwentów 6 stopnia² – odbywały się raz w tygodniu w okresie zimowym.

Józef Puchała był gorliwym czytelnikiem, choć miał utrudniony i dość ograniczony dostęp do książek. Korzystał z księgozbioru Piotra Brożbara, którego biblioteka liczyła około 350 woluminów³. Tematyka zebranej literatury wiązała się w pewnym stopniu z przedmiotem studiów Brożbara, były to zatem podręczniki akademickie. Ponadto w bibliotece tej znajdowały się dzieła dotyczące historii Polski oraz dzieła literatury pięknej zarówno polskiej, jak i obcej.

Dzięki odczytaniu Puchała był uświadomionym narodowo Polakiem, nieobojętnym na sprawy lokalnej, wiejskiej społeczności, a także bardzo aktywnym młodym człowiekiem, chętnie angażującym się w sprawy rodzinnej wsi. Współtworzył i został jednym z pierwszych członków Koła Młodzieży zrzeszonego pod szyldem Małopolskiego Związku Młodzieży⁴ przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczym, organizacji bardzo silnie oddziałującej

¹ Gać – wieś położona w powiecie przeworskim, ok. 10 km na zachód od Przeworska.

² Władysław Fołta, *Życie z własnego nadania*, Warszawa 1987, s. 43.

³ *Ibidem* s. 70.

⁴ Małopolski Związek Młodzieży (od 1931 r. Małopolski Związek Młodzieży Ludowej) – organizacja wiejskiej młodzieży, powstała w 1920 r., podlegająca Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu, działająca na obszarze dawnej Galicji (głównie zachodniej).

na życie gackiej społeczności. Wielokrotnie zasiadał w zarządzie Koła Młodzieży oraz pełnił funkcję wiceprzewodniczącego⁵. Przez pewien czas pracował również jako bibliotekarz Koła Młodzieży. W 1922 r. był delegatem Koła Młodzieży na zjeździe organizacji młodzieżowych w Krakowie. Jego talent artystyczny bezsprzecznie poprawiał wartość estetyczną teatru, który powstał przy Kole. Puchała odpowiadał w nim za scenografię, a także za charakteryzację aktorów i kostiumy⁶. W latach 20. był również członkiem zarządu i sekretarzem Okręgowego Związku Młodzieży przy Okręgowym Towarzystwie Rolniczym, z którego posiedzeń pisywał relacje do czasopiśmie „Młoda Polska”⁷.

Oprócz aktywności w ramach Koła i OZM lubił nieoficjalne spotkania członków, odbywające się najczęściej w domu Tomasza Hołuba. Tam w przyjaznej atmosferze rozprawiano o bieżących problemach wsi, zajmujących plotkach, ale także o literaturze. Dyskutowano i oceniano świeżo przeczytane książki⁸.

Na lata 1924–1925 przypada służba wojskowa Józefa Puchały, która jest przedmiotem niniejszego pamiętnika. Miała duży wpływ na całe jego późniejsze życie. Był świadkiem rozwoju i upadku II Rzeczypospolitej i choć nie został zmobilizowany jesienią 1939 r., nie wziął udziału w walkach, to wraz z resztą mieszkańców Gaci dzielił trudy niemieckiej okupacji. Przeżył jeden z najtragiczniejszych dni w życiu wsi: 14 lipca 1943 r., kiedy to niemiecki okupant dokonał pacyfikacji tej miejscowości. Z tego wydarzenia Józef Puchała napisał swoje krótkie sprawozdanie.

Wraz z odsuwaniem się z aktywnego życia społecznego Józef Puchała poświęcał coraz więcej czasu dla sztuki, szczególnie malarstwa. Pozostawił po sobie wiele płócien o różnorodnej tematyce. Chyba najważniejszym motywem w sensie emocjonalnym dla Puchały były konie i kawaleria. Wiele obrazów poświęcił ponadto scenom z życia rodzinnej wsi. W jego twórczości pojawiają się również wątki religijne i pejzaże. Namalował ogromną liczbę obrazów, które wiszą lub wisiły w większości gackich domów.

W 1929 r. część członków MZM stworzyła Związek Młodzieży Wiejskiej, zob. <https://sztepl.org/pl/slownik/malopolski-zwiazek-mlodziezy> (odczyt: 31.03.2023).

⁵ W. Fołta, *Życie...*, s. 87.

⁶ *Ibidem*, s. 91.

⁷ *Ibidem*, s. 99.

⁸ *Ibidem*, s. 114.

Był zainteresowany historią polskiej kawalerii i sportu jeździeckiego. Zbierał wycinki gazet z różnego okresu traktujące o słynnych bitwach polskiej jazdy i wielkich sportowych osiągnięciach naszych jeźdźców, przede wszystkim oficerów kawalerii Wojska Polskiego, z igrzysk olimpijskich czy mistrzostw świata. Nie zaniedbywał przy tym lokalnej historii. W swoim domu gromadził i przechowywał wiele materiałów dotyczących historii lokalnej społeczności, takich jak karty katalogowe z dawnej biblioteki Piotra Brożbara oraz fragment zeszytu wypożyczeń, który niestety zaginął.

Pod koniec życia J. Puchała zabrał się za porządkowanie i systematyzowanie swoich przeżyć i doświadczeń. Rozpoczął pracę nad dziejami wsi Gać, w tym historią rodziny Brożbarów⁹. Spisał relację z pacyfikacji Gaci przez niemieckiego okupanta z 13 lipca 1943 r. oraz ustne przekazy dotyczące najazdu Tatarów na Gać z 1624 r. i pozostałych po tym wydarzeniu pamiątkowych dwóch krzyży. Wreszcie zaczął spisywać swój pamiętnik z okresu służby w 22. pułku ułanów, nad którym pracował pod koniec życia, mniej więcej od 1978 r. Niestety nie dokończył tego przedsięwzięcia, a efekty jego pracy zamykają się tylko we fragmencie, urwanym zresztą w połowie zdania, prezentowanym na tych kartach. Swoje wspomnienia ilustrował rysunkami, m.in. pokazując przełożonych z okresu służby. Ponadto załączył kilka fotografii, m.in. swoją z czasu służby w kawalerii, jak i spokrewnionego z nim plutonowego Jana Fołty, który również służył, od ok. 1935 r., w 22. pułku ułanów i poległ 11 września 1939 r. w boju pod Raduczem¹⁰.

Pamiętnik J. Puchały krótko po jego śmierci znalazł się w rękach mojego ojca – Wojciecha Łyszczarza, który dostał go podczas porządkowania domu po zmarłym. Od tamtej pory jest przechowywany w naszym rodzinnym domu

⁹ Zofia Solarzowa, *Pamiętnik mój*, Warszawa 1985, s. 288.

¹⁰ Raducz – wieś położona kilkanaście kilometrów na południowy wschód od Skierniewic. Bój pod Raduczem miał miejsce 11 września 1939 r. Wówczas część 20. pułku ułanów oraz część jednego ze szwadronów z 22. pułku ułanów broniły koszar w Raduczu przed Wehrmachtem. Wobec szczupłości sił i wyczerpującej się amunicji polscy ułani próbowali przebić się w kierunku Warszawy. Niestety próba ta zakończyła się niepowodzeniem, a Polacy zostali otoczeni i poddali się. 19 polskich żołnierzy zostało później zamordowanych przez Niemców, zob. *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa – lata wojny 1939–1945*, oprac. Zygmunt Czarnocki, Czesław Czubryt-Borkowski, wyd. 4 rozsz. i uzup., Warszawa 1988, s. 680.

w Gaci. Jest źródłem niezwykle cennym ze względu na brak innych tego typu wspomnień zwykłych żołnierzy z końca lat 20. służących w Wojsku Polskim. W przeciwieństwie do kadry oficerskiej, licznie spisującej swoje wspomnienia ze służby, poborowi z reguły tego nie czynili. Zatem ten krótki wywód Józefa Puchały pozwala spojrzeć na kawalerię z zupełnie innej perspektywy – oczami ułana, który jest tylko małym elementem wielkiej wojskowej maszyny, ale zarazem świadomym obywatelem odrodzonej Rzeczypospolitej. Przełożyło się to nie tylko na szacunek do służby wojskowej i samych przełożonych, ale także na wielką sympatię do kawalerii, która została w duszy Puchały do śmierci.

Sam pamiętnik ma formę rękopisu, okraszonego kilkoma rysunkami, zdjęciami, a także wycinkami prasowymi związanymi głównie ze sportem konnym i kawalerią. Treść została spisana bardzo starannym pismem na złożonych na pół kartach formatu A3, co było dużym ułatwieniem podczas samego przepisywania oryginalnego tekstu. Podczas edycji przyjęto zasady z *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX w.*¹¹ Ortografia i interpunkcja zostały uwspółcześnione z zachowaniem cech ówczesnego języka polskiego, a wszelkie oczywiste błędy ortograficzne znajdujące się w oryginalnym rękopisie poprawiono. Pojawiające się w tekście osoby, miejsca opatrzone przypisami tekstowymi dla zwiększenia czytelności i zrozumienia edycji. W tekście pamiętnika występują skróty, najczęściej stopni wojskowych, które również zostały rozwinięte i wyjaśnione. Nieocenioną pomocą przy tym były „Roczniki Oficerskie” publikowane przez Ministerstwo Spraw Wojskowych za lata 1924 i 1928 oraz dostępne w Internecie biogramy polskich olimpijczyków na stronie Polskiego Komitetu Olimpijskiego¹². Przy rozwijaniu nazw miejscowości zachowano współczesną przynależność państwową.

¹¹ Ireneusz Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX w.*, „Studia Źródłoznawcze” 1962, t. 7, s. 99–124.

¹² Zob. <https://olimpijski.pl> (odczyt: 31.03.2023).

TEKST ŹRÓDŁOWY¹³

Co ja bym chciał mieć?

Ja nie chcę bogactw, drogich kamieni, ni bogactw co ludzkich uczuć zabija wzloty.

Chciałbym tak skromnie ułańskie mieć lata.

Siodłać *Fortunę* i mijać wiatr,

albo ze szwadronem szykiem ułańskim w barwach stu koni, lasem proporców jechać marsz marsz.

I chciałbym jeszcze tak skromnie, chciałbym mieć stajnię, w niej koni sto; *Bronza* i *Biszkę*, *Drobnicę*, *Wolta*, mieć *Via Vitae* i innych sto dżokejów w czerwonych dresach.

Ja też na hipodromach¹⁴ być świata, a w parcoursach¹⁵ brać stacjonaty¹⁶ z polska na metrów dwa.

A ja mam tylko błękit maleńki o barwach starych jak świat, choć gościł wieki i lat miliony mnie się zamknął nieboskłonem, taki mały dał mi świat.

Ja w nim gdy zagon zaoram, ziemię potem uznoję, tak czasem, czasem ze sztuką pod rękę, z paletą na ręce sobie i ludziom ułański jeszcze maluję świat.

Józef Puchała

Ułana liniowego wspomnienia z lat 1924–1925

To już 50 lat, kiedy byłem młodością, służyłem w ułanach, kiedy śmiało się słońce, ładne dziewczęta, kiedy dzwoniły szable, ostrogi, barwne fruwały proporce i niosła się pieśń. A potem życie tu na tym ojców zagonie, w gronie rodziny, ojcowie, żona i syn. I szły lata przy orce, koźbie i pracy społecznej tu w gackim, dobrym i żywym środowisku, gdzie również niosła się ta piękna nowego życia pieśń i szarość była dni, tragizm okupacji, pacyfikacji wsi i ruch oporu, a dziś w ósmym moich lat dziesiątku życia kuszę się na napisanie czasu pokoju, jego barwnych wspomnień owianych młodością życia – służbą w ułanach.

Czy i jak potrafię – nie wiem.

¹³ Rękopis znajduje się w zbiorach Wojciecha Łyszczarza.

¹⁴ Hipodrom – teren przeznaczony do prowadzenia pokazów lub wyścigów konnych.

¹⁵ Parcours (parkur) – ogrodzony plac, na którym ustawione są przeszkody, które jeździec z koniem muszą pokonać w określonej kolejności i czasie.

¹⁶ Stacjonata – pojedyncza pionowa przeszkoda do skoków konnych.

Otóż służba w kawalerii, którą odbyłem w 22. pułku ułanów¹⁷ w latach 1924–25 stacjonującym początkowo w Radymnie¹⁸, poczem pułk przeniesiono do Brodów¹⁹, ma swoje doniosłe strony, które pociągają mnie do napisania w formie wspomnień.

Służba w ułanach, w której zasadniczą rolę odgrywał człowiek i koń, nie należała do służby lekkiej z uwagi na masę zajęć, jakie dawało samo utrzymanie konia w wymaganej czystości, jego rzędu²⁰ i całego ekwipunku, opanowanie sztuki jazdy, wołyżerki, hippika ćwiczebna, a szczególnie władanie białą bronią zabierały gros czasu, którego było zawsze raczej mało.

Jednak była to służba piękna, która każdemu uczestnikowi pozostawiała na resztę życia masę wspomnień.

¹⁷ 22. Pułk Ułanów Podkarpackich – sformowany w majątku Nowosielce-Gniewosz przez rtm. Henryka Towarnickiego w sierpniu i wrześniu 1920 r. jako 209. Ochotniczy Pułk Ułanów. Na mocy decyzji gen. Kazimierza Sosnkowskiego, ówczesnego ministra spraw wojskowych, pułk został przemianowany z dniem 10 września 1920 r. z pułku ochotniczego na etatowy i otrzymał nazwę 209. Pułk Ułanów Podkarpackich. Jego dowódcą został płk Władysław Belina-Prażmowski, zaś zastępcą dowódcy rtm. Henryk Towarnicki. Pułk jesienią 1920 r. zajął koszary w Przemyślu, gdzie został scalony z 212. pułkiem Ułanów Lubelskich, otrzymując nazwę 22. Pułk Ułanów Podkarpackich. W okresie pokoju pułk stacjonował początkowo w Hrubieszowie, Jaworowie i Żurawicy, później w Radymnie, Jaworowie i Hruszowie. Dopiero od 1924 r. garnizonem stały się Brody. Od grudnia 1920 r. do czerwca 1923 r. wydzielony z pułku dywizjon prowadził działania osłonowe granicy polsko-sowieckiej. Pułk swoje święto obchodził 28 czerwca. W kampanii 1939 r. wszedł w skład Kresowej Brygady Kawalerii (obok 20. pułku ułanów i 6. Pułku Strzelców Konnych). Po walkach pod Zgierzem, Strykowem i Głównem został rozerwany i rozpoczął odwrót w kierunku Modlina. Od 13 września odwrót odbywał się na południe. 28 i 29 września pułk stoczył zacięte walki z Niemcami pod Krzemieniem i Zofianką. 22. Pułk Ułanów Podkarpackich skapitulował pod Biłgorajem 29 września 1939 r., zob. Władysław Laudyn, *Zarys historii wojennej 22.-go pułku Ułanów Podkarpackich*. Warszawa 1929, s. 3–18; 22 *Pułk Ułanów Podkarpackich*, red. Krzysztof Mijakowski, Paweł Rozdżeściwieński, Warszawa 2012, s. 63–89.

¹⁸ Radymno – miasto w województwie podkarpackim, powiecie jarosławskim. Osada w tym miejscu została założona w 1366 r., a prawa miejskie Radymno otrzymało w 1431 r. Z racji położenia nad rzeką San i przy ruchliwym szlaku handlowym miasto, szczególnie w XVI w., prężnie się rozwijało. Po zdobyciu i złupieniu miasta przez Szwedów w 1656 r. stopniowo zaczęło tracić świetność i pozycję. Obecnie jest samodzielną gminą miejską, zob. Jacek Bazak, *Klęski elementarne w dziejach Radymna i okolic w XVII i pierwszej połowie XVIII w.*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia” 2008, t. 17, s. 7–29; Elżbieta Dybek, *Lokacje na prawie niemieckim w okolicach Radymna do 1434 roku*, [w:] *Skoloszów moja mała Ojczyzna*, red. Bogusław Januszko, Barbara Hałas, Łańcut 2007, s. 7–38.

¹⁹ Brody – miasto obecnie położone w obwodzie lwowskim na Ukrainie, jest aktualną siedzibą rejonu brodzkiego. Wzmiankowane po raz pierwszy w 1441 r. Od 1629 r. miasto po wejściu w posiadanie hetmana S. Koniecpolskiego przeżywało okres rozkwitu. W okresie rozbiorów Rzeczypospolitej wchodziło w skład Monarchii Habsburskiej, będąc od 1776 r. wolnym miastem handlowym, podobnie jak Kraków. W okresie dwudziestolecia międzywojennego miasto miało silny garnizon, m.in. stacjonował tam 22. Pułk Ułanów Podkarpackich, zob. Zbigniew Kościów, *Brody. Przypomnienie kresowego miasta*, Opole 1993, s. 5–30.

²⁰ Wł. rząd kawalerski, na który składały się uzda (kantaroogłowie) i wojskowe siodło z wyposażeniem: popręgiem, sakwami, czaprakiem, potnikami, podpiersiakiem, a także wyposażenie dodatkowe w postaci owsiaka, wiadra polowego i podkownicy.

Druga wojna światowa w której Niemcy rzucili przeciw Polsce najnowsze mordercze żelazto, a produkowane coraz nowsze środki zagłady zdolne były zgubić świat, który tak pięknie nazwaliśmy cywilizowanym, przekreśliła wiekowe tradycje kawalerii w armiach świata.

We wszystkich wspomnieniach występuje koń jako ten nieodstępny towarzysz i przyjaciel człowieka.

Do główniejszych przeżyć, które chciałbym tutaj opisać poza okresem rekruckim, tym początkowym, należą:

1. Organizacja pułku
2. Wyjazd 22. p. ułanów z Radymna do Brodów i mój pobyt w tym czasie w szpitalu
3. Wieś, kwatery, Podhorce²¹ i zamek
4. Uroczysty wjazd pułku do Brodów, przyjęcie.
5. Oficerskie konkursy hippiczne Tarnopol²², Złoczów²³ i mój wyjazd z końmi na wyścigi organizowane przez hr. Potockiego w Łańcucie w roku 1925 – wspaniałe widowisko²⁴.
6. Inspekcja pułku przez Generalnego Inspektora Kawalerii, generała Tadeusza Rozwadowskiego²⁵.

²¹ Podhorce – obecnie położona na Ukrainie wieś w rejonie brodzkim w obwodzie lwowskim. Słynie ze zbudowanego na zlecenie Stanisława Koniecpolskiego w latach 1634–1640 zamku, zob. Zbigniew Bania, *Pałac w Podhorcach*, „Rocznik Historii Sztuki” 1981, t. 13, s. 97–170.

²² Tarnopol – obecnie położone na Ukrainie miasto w obwodzie tarnopolskim, siedziba rejonu tarnopolskiego. Miasto zostało założone w 1540 r. przez hetmana Jana Amora Tarnowskiego. Przed rozbiorem Rzeczypospolitej wielokrotnie zmieniał właścicieli. Znaczenie miasta wzrosło dopiero po wybudowaniu w 1870 r. linii kolejowej do Lwowa. W dwudziestoleciu międzywojennym stacjonował w nim silny garnizon wojskowy: 54. pułk piechoty i dowództwo 12. Dywizji Piechoty. Obecnie jest znaczącym ośrodkiem przemysłowym (głównie przemysł lekki) z ważnym węzłem komunikacyjnym i portem lotniczym. Jest też ważnym ośrodkiem kulturalnym i oświatowym, zob. Grzegorz Rąkowski, *Przewodnik krajoznawczo-historyczny po Ukrainie Zachodniej*, cz. 2: *Podole*, Pruszków 2005, s. 15–53.

²³ Złoczów – obecnie położone na Ukrainie miasto w obwodzie lwowskim, stolica rejonu złoczowskiego. Miasto było lokowane w 1494 r. w ówczesnym województwie ruskim. Jednym z zabytków złoczowskich jest zamek Sobieskich położony po południowo-wschodniej stronie miasta, zbudowany w stylu palazzo in fortezza, zob. Grzegorz Rąkowski, *Ziemia Lwowska. Przewodnik krajoznawczo-turystyczny po Ukrainie Zachodniej*, cz. 3, Pruszków 2007, s. 320–425.

²⁴ Szczegółowy opis wyścigów organizowanych przez hr. Alfreda Potockiego znajduje się poniżej, na końcu pamiętnika.

²⁵ Tadeusz Jordan Rozwadowski (ur. 20 sierpnia 1866 r., zm. 18 października 1928 r.) oficer Armii Austro-Węgierskiej i Wojska Polskiego (dalej: WP), generał broni. Jego rodzina posiadała bogate tradycje wojskowe. Ukończył Wojskową Akademię Techniczną w Wiedniu oraz elitarną Szkołę Wojenną. W latach 1921–1926 gen. Rozwadowski pełnił funkcję Generalnego Inspektora Jazdy, zob. Cezary Leżeński, Lesław Kukawski, *O kawalerii polskiej XX wieku*, Wrocław 1991, s. 69.

Do dominujących widowisk należą manewry w roku 1925²⁶ i spotkanie się z Franciszkiem Fołtą²⁷, następnie jedna z najwspanialszych rewii 12 pułków kawalerii na tle wspaniałego widoku Krzemieńca z ruinami zamku na górze Królowej Bony²⁸.

Na ćwiczeniach Oficerskiej Wyższej Szkoły Wojennej²⁹ Tarnopol – Kopyczyńce.

Szkic powyższy w rozpracowaniu przedstawia się jak niżej.

Organizacja pułku

Pułk kawalerii w czasie pokoju w latach 1924–1925 składał się z 4-ch szwadronów liniowych (jeden szwadron [liczył] 3 plutony), jednego szwadronu karabinów maszynowych (ciężkich), drużyny dowódcy pułku (tj. kanceliści pułkowi, administracja pułku³⁰), orkiestry dętej³¹, trębacza pułku, [ówcześnie] plutonowy Badowski, taboru konnego³².

²⁶ Manewry, które odbyły się w 1925 r. na Wołyniu, były częścią dużego ćwiczenia międzydywizyjnego i wielkim egzaminem dla sprawności bojowej WP. Część wołyńska odbyła się w dniach 11–13 sierpnia, a druga część, tzw. toruńska w dniach 18–20 sierpnia 1925 r., zob. Jerzy S. Wojciechowski, *Manewry kawalerii w 1925 roku na Wołyniu*, „Niepodległość i Pamięć” 2009, 16/1 (29), s. 123–129.

²⁷ Franciszek Fołta – mieszkaniec wsi Gać, przyjaciel autora pamiętnika, który w tym samym czasie służył w 20. Pułku Ułanów im. Króla Jana III Sobieskiego stacjonującym w Rzeszowie.

²⁸ Krzemieniec – miasto obecnie położone na Ukrainie w obwodzie tarnopolskim. Krzemieniec słynął w okresie II RP z Wołyńskiej Szkoły Szybowcowej, która powstała z inicjatywy Ludwika Gronowskiego.

²⁹ Wyższa Szkoła Wojenna w Warszawie powstała w 1922 r. z przekształcenia Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego. Była to placówka szkoląca i doszkalająca oficerów sztabów. Kurs w trybie normalnym prowadzony był przez dwa lata. Słuchaczom po ukończeniu kursu nadawano tytuł naukowy oficera dyplomowanego. Szkoła mieściła się przy ul. Koszykowej 79, zob. Julian Bugajski, *Wojenna Szkoła Sztabu Generalnego – pierwsza wyższa uczelnia wojskowa II Rzeczypospolitej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1967, nr 1 (41), s. 209–210.

³⁰ Drużyna dowódcy pułku to właściwie drużyna gospodarza, która podczas mobilizacji stanowiła podstawę formowania szwadronu gospodarczego. Był on zapleczem administracyjno-gospodarczym dla dowództwa pułku, kwatermistrzostwa plutonu łączności i plutonu kolarzy. Podczas działań wojennych wszyscy szeregowi drużyn gospodarczych pozostałych szwadronów podlegali bezpośrednio dowódcy szwadronu gospodarczego. Autor pominął plutony: łączności i pionierów, zob. Juliusz S. Tym, *Kawaleria w operacji i walce. Koncepcje użycia i wyszkolenie kawalerii samodzielnej Wojska Polskiego w latach 1921–1939*, Warszawa 2006, s. 360–365.

³¹ Z czasem przemianowana na pluton trębaczy.

³² Wł. tabor ciężki – podlegał etatowo kwatermistrzostwu, zob. Juliusz S. Tym, *Kawaleria w operacji i walce...*, s. 361–365.

22. p. ułanów wchodził w skład Kresowej Brygady Kawalerii³³, do której należały jeszcze pułki: 9 p. ułanów³⁴. Siedzibą brygady początkowo [były] Brody, następnie Tarnopol. Dowódcą brygady początkowo był ówczesny pułkownik Anders, później na stanowisku tym nastąpiła zmiana³⁵.

Oficerowie: wielu oficerów i podoficerów z różnych dawnych armii to weterani wojny, starzy frontowcy I wojny światowej i polskiej w 1920 roku.

D-ca³⁶ pułku, były oficer armii austriackiej, pułkownik Fibich³⁷, fizycznie mała postać o silnym głosie komendy, zamiłowany jeździec. Jego zastępca ppł. Cieński³⁸, później mjr Więckowski³⁹. Adiutant pułku por. Pronaszko⁴⁰, później por. Jakubiak⁴¹ [rys. 1].

³³ Autor pamiętnika podaje w tym miejscu przynależność organizacyjną 22. pułku ułanów w latach 1936–1939. W latach 1921–1924 pułk wchodził w skład X Brygady Jazdy, a w latach 1924–1929 był częścią 6. Samodzielnej Brygady Kawalerii z siedzibą w Stanisławowie, a ówczesnym dowódcą 6. SBK był płk Konstanty Plisowski. W 1930 r. 22. pułk ułanów włączono w struktury 2. Samodzielnej Brygady Kawalerii. Kolejna zmiana organizacji wielkich jednostek kawalerii z 1936 r. ponownie zmieniła podległość 22. pułku ułanów, tym razem do wspomnianej na początku Kresowej Brygady Kawalerii, zob. Mirosław Gietkowski, *Artyleria konna Wojska Polskiego 1928–1939*, Toruń 2002, s. 30–32.

³⁴ Zabrakło w pamięci Autora 6. Pułku Ułanów Kaniowskich. Wszystkie wymienione pułki ułanów (6., 9. i 22.) tworzyły 6. Samodzielną Brygadę Kawalerii.

³⁵ Zob. przyp. 28.

³⁶ Dowódca.

³⁷ Władysław Fibich (ur. 1 listopada 1878), pułkownik WP, dowodził 22. pułkiem ułanów w latach 1921–1926, zob. *Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 883.

³⁸ Michał Cieński (3 lutego 1882 – 15 grudnia 1931) podpułkownik WP, zastępca dowódcy 22. pułku ułanów w latach 1924–1927. Przeniesiony w stan spoczynku we wrześniu 1927 r., zmarł we Lwowie, zob. <http://www.ulan-wolynski.org.pl/history.html> (odczyt: 31.03.2023).

³⁹ Mikołaj Więckowski (18 grudnia 1889 – 20 stycznia 1961) generał dywizji. Służbę w WP rozpoczął w 1918 r. w 3. pułku ułanów, następnie z 22. pułkiem ułanów przeszedł szlak bojowy wojny polsko-bolszewickiej. W latach 1923–1924 był instruktorem jazdy konnej w Centralnej Szkole Kawalerii w Grudziądzu. Następnie wrócił do 22. pułku ułanów na stanowisko kwatermistrza, a później p.o. dowódcy pułku. W 1929 r. został dowódcą 4. Pułku Strzelców Konnych. W kampanii polskiej 1939 r. walczył jako zastępca dowódcy Mazowieckiej Brygady Kawalerii, później pozostał w okupowanym kraju. W 1944 r. dołączył do 2. Armii Wojska Polskiego, dowodził 1. Dywizją Kawalerii. W 1955 r. przeszedł w stan spoczynku i osiadł w Michałowicach pod Warszawą, gdzie zmarł, zob. Marian Nowiński, *Wrzesień i kwiecień generała Prusa-Więckowskiego*, [w:] *Ludzie z dróg bojowej chwały*, Warszawa 1982, s. 170–184.

⁴⁰ Stefan Oskar Pronaszko (4 marca 1896 – październik 1943), major dyplomowany kawalerii WP. Do 1931 r. służył w 22. pułku ułanów. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej i uzyskaniu tytułu oficera dyplomowanego w 1932 r. został oficerem sztabowym 5. Samodzielnej Brygady Kawalerii, której sztab mieścił się w Krakowie. W latach 1937–1939 pełnił funkcję zastępcy komendanta Szkoły Podchorążych Kawalerii. We wrześniu 1939 r. walczył w obronie Warszawy. Po kapitulacji trafił do Oflagu VI B Dössel. Był członkiem obozowej konspiracji. Został zamordowany w obozie karnym Weimar-Buchenwald w październiku 1943 r. Został odznaczony Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi, zob. Ryszard Rybka, Kamil Stepan, *Rocznik oficerski 1939: stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 902.

⁴¹ Czesław Julian Jakóbiak vel Jakubiak (16 lutego 1897 – 1940), major kawalerii WP. Do WP zaciągnął się jesienią 1918 r. W trakcie wojny polsko-bolszewickiej już w stopniu podporucznika słu-

D-cą III szwadronu, w którym odbyłem służbę, był początkowo były oficer armii rosyjskiej rotmistrz Kałaur⁴², później dowództwo objął b. legionista rotmistrz Rekucki⁴³ [rys. 2]. D-cami plutonów byli:

d-ca 1. plutonu por. Bauda⁴⁴ – były oficer armii rosyjskiej

d-ca 2. plutonu (w którym odbyłem służbę od pierwszego do ostatniego dnia jak rzadko kto w pułku, a to dzięki rotmistrzowi Rekuckiemu, którego stosunek do mnie był zawsze bardzo dobry) był por. Szela⁴⁵ rodem od Rzeszowa, uczestnik szarży kawaleryjskiej z 1920 roku. Był to oficer wyjątkowej energii i prezencji. Jego urodziwa śniada twarz, jego postawa, ruchy, u jego ręki szabla zawsze błyskiem była. Zawsze był godny podziwu, dlatego na ćwiczeniach był bardzo wymagający.

U oficerów III szwadronu, nie chwając się, miałem pewne poszanowanie, sam nie wiem za co. Przecież nie wiedzieli, że kiedyś będę ich rysował, że kiedyś napiszę o nich jako o ludziach w mundurze, z którymi żyłem na co dzień.

Przedstawiony na rysunku rtm. Kałaur zawsze nosił się zimą we własnym brązowym skórzanym kozuszu, zawsze chodził z pięknym hartem, który w Brodach rozdarł się na wysokim kolczastym ogrodzeniu, które chciał przeskoczyć za zającem. Szkoda nam było harta, przychodził do nas do stajni, płataliśmy z nim figle.

Po przeniesieniu por. Baudy do innego pułku, d-ctwo 1. plutonu objął por. Ciechanowicz⁴⁶ [rys. 3]. Był to oficer o dużej kulturze wobec ludzi, uczył analfabetów czytać i pisać. Wraz ze swoim luzakiem Mąką, „łód Nowego Targu”, i nierozstający się z palcatem noszonym pod ręką, stanowił wspaniały motyw do karykatury jak wyżej.

żył w Oddziale Konnej Żandarmerii. Po wojnie służył w 22. Pułku Ułanów Podkarpackich. W trakcie kampanii jesiennej 1939 r. był dowódcą kawalerii dywizyjnej 22. Dywizji Piechoty Górskiej i wraz z dywizją przeszedł cały jej szlak bojowy. Po agresji Związku Sowieckiego 17 września 1939 r. został ujęty przez Armię Czerwoną i w konsekwencji stał się jedną z ofiar Zbrodni Katyńskiej, zob. R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939...*, s. 634.

⁴² Jan Kałaur (ur. 27 stycznia 1892), major kawalerii WP. Służył także w 2. Pułku Ułanów Grochowskich, 18. Pułku Ułanów Pomorskich i 10. Pułku Ułanów Litewskich. Został odznaczony Krzyżem Walecznych. W kampanii jesiennej 1939 r. był dowódcą Zapasu Koni nr 3 w Sokółce, zob. R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939...*, s. 753.

⁴³ Franciszek Rekucki (ur. 6 czerwca 1895), major kawalerii WP. Służył także w 18. Pułku Ułanów Pomorskich. Został odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych (trzykrotnie), Srebrnym Krzyżem Zasługi. W kampanii jesiennej 1939 r. był zastępcą dowódcy 5. Pułku Strzelców Konnych, zob. R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939...*, s. 786.

⁴⁴ Oficer o takim nazwisku nie figuruje w składzie 22. pułku ułanów w *Rocznikach oficerskich*, autor prawdopodobnie miał na myśli porucznika Henryka Bandau, *Rocznik oficerski 1924*, Warszawa 1924, s. 577.

⁴⁵ Henryk Szela (ur. 30 lutego 1902), rotmistrz kawalerii WP, służył w 22. pułku ułanów, później przeniesiony do 4. Pułku Strzelców Konnych. W kampanii jesiennej 1939 r. dowodził I szwadronem pionierów Podlaskiej Brygady Kawalerii. Został ranny 13 września 1939 r., zob. *Rocznik oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 658.

⁴⁶ Stanisław Ciechanowicz (ur. 17 lutego 1899), porucznik kawalerii WP, zob. *Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 311.

D-cą 3. plutonu był por. Korczewski⁴⁷ [rys. 5], dobry d-ca, człowiek o dużej inteligencji i kulturze, słowa jakby ważył, nie rzucał na wiatr, a rzucone musiało być wykonane. Jego żona wspaniale prezentowała się na koniu. Zapewne była Rosjanką, mówił to jej akcent.

Wspomnę jeszcze dowódcę II szwadronu, którym był rtm. Lassota⁴⁸ [rys. 4]. Nosił się w pięknej ułance z amarantowymi wyłogami, wesoły, rozmowny, lubił ułanów. Jak sam mówił „z ułanem ja zawsze lubię pogadać, ale z fajfus deklek to nie!” (fajfus dekielek tj. ordynans). Po wojnie w stopniu majora mieszkał w Rzeszowie. Należał do komisji zakupu koni nadających się do sportu dla potrzeb krajowych i zagranicy. Przez Antoniego Szpytmę, który należał do członków Związku Hodowców Koni i z mjr Lassotą utrzymywał kontakt. Często pozdrowiał [rtm. Lassota] gackich ułanów. Zmarł w maju 194...⁴⁹ roku w Rzeszowie.

Dalej rotmistrzami byli: rtm. Nalepa⁵⁰, dowódca I szwadronu, wydawał mi się zawsze prosty, sztywny, surowy i wymagający. Dowódcą IV szwadronu był rotmistrz Kownacki⁵¹, dobry jeździec o surowej jak z drewna twarzy. Poirytowany kłął po madziarsku „baszamega hisztete”, a widziałem na wyścigach w Brodach wyprężonego przed nim na baczność luzaka, uderzył dwa razy trzcinką w twarz za to, że nie wziął wodzy dla konia czarnej tylko czerwonej. Luzaka bił trzcinką, a na wojnie jak mówił mi st. wachmistrz (stojący powyżej) Korczyk był sądzony za tchórzostwo.

D-cą szwadronu karabinów maszynowych był por. Pronaszko, poprzednio adiutant pułkownika⁵².

Zostają jeszcze porucznicy: młody i przystojny jak panna por. Bigoszewski⁵³ i mały niepokazny, płatający oficerom figle por. Baranowski⁵⁴.

⁴⁷ Oficer o takim nazwisku nie figuruje w składzie 22. pułku ułanów w *Rocznikach oficerskich*, autor prawdopodobnie miał na myśli porucznika Eugeniusza Karczewskiego, *Rocznik oficerski 1924*, Warszawa 1924, s. 577.

⁴⁸ Aleksander Lassota (ur. 13 lipca 1894), rotmistrz kawalerii WP, odznaczony Medalem Niepodległości i srebrnym Krzyżem Zasługi, zob. *Rocznik Oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 311.

⁴⁹ Nie udało się ustalić dokładnej daty śmierci mjr. Aleksandra Lassoty.

⁵⁰ Tadeusz Julian Nalepa (ur. 29 maja 1894), podpułkownik dyplomowany kawalerii WP, ukończył Wyższą Szkołę Wojenną, zyskując tytuł oficera dyplomowanego. Służył w 22. Pułku Ułanów Podkarpackich, a następnie w Korpusie Ochrony Pogranicza. Później przeniesiono go do 4. Pułku Strzelców Konnych. W kampanii jesiennej 1939 r. był szefem sztabu Krakowskiej Brygady Kawalerii. Odznaczony Medalem Niepodległości, zob. R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939...*, s. 852.

⁵¹ Eugeniusz Kownacki (ur. 13 sierpnia 1891), zob. *Rocznik Oficerski 1924*, Warszawa 1924, s. 577; *Rocznik Oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 342.

⁵² Autorowi pamiętnika chodziło zapewne o adiutanta pułku, a nie adiutanta pułkownika, gdyż takie stanowisko nie istniało.

⁵³ Henryk Bigoszewski (ur. 15 lipca 1902), porucznik kawalerii WP. Służbę odbywał w 22. Pułku Ułanów Podkarpackich, a następnie w Korpusie Ochrony Pogranicza. W kampanii jesiennej 1939 r. był dowódcą III szwadronu 3. Pułku Ułanów Śląskich, zob. R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939...*, s. 104.

⁵⁴ Leopold Baranowski (ur. 3 grudnia 1890), rotmistrz kawalerii WP. Dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. W kampanii jesiennej 1939 r. był oficerem transportowym Wołyńskiej Brygady Kawalerii, zob. R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939...*, s. 96.

Dalej występują starzy frontowcy, wachmistrzowie, szefowie szwadronów jak wchm. Korczyk, Żółkiewski, Szaferny, Wartok, Warchoń i młody energiczny wchm. Naprawa⁵⁵ [rys. 6]. Jak opowiada Cwynar Władysław, kiedy ich, tj. drugi szwadron był w marszu, pastwiskiem jechał wóz tamtejszy, ruski, jak zwykle z małymi, typowymi dla ziem wschodnich konikami. Na wozie siedział chłopiec i dziewczyny, wchm. Naprawa zajechał od tyłu i z boku w brawurowej jeździe przeskoczył wóz z jego pasażerami. Kiedy dowódca szwadronu rtm. Lassota dowiedział się o tem, zapowiedział wchm. Naprawie, że więcej nie życzy sobie takich wyczynów.

Do pięknej pozycji należał trębacz pułkowy wchm. Badowski. Na pięknym siwku w marszu zawsze jechał obok d-cy pułku i adiutanta, a w razie potrzeby podawał sygnał trąbką. W koszarach zawsze trąbił pobudkę, capstrzyk, futer koni⁵⁶, zbiórki, alarmy no i w czasie obiadu lub kolacji zbiórkę tych, którzy byli ukarani aresztem koszarowym, co i mnie nie ominęło.

Taki areszt koszarowy nie dawał nigdy spokoju ukaranemu. Ot, każdy zażywa smakujący mu obiad, naraz trąbka gra za oknem alarm aresztantów koszarowych. Natychmiast trzeba było zostawić obiad na stole, szybko ubrać się, uzbroić jak do wymarszu i w pełnym uzbrojeniu zameldować się u wachmistrza i wracało się na salę. Taki alarm powtarzał się czasem kilka razy na dzień, nie dając spokoju ukaranemu.

Poza plutonowymi występuje jeszcze armia kaprali i starszych ułanów. Niektórzy z nich byli ludźmi rozwiniętymi umysłowo do pewnej kultury, ale były też i nędzne kreatury bez głębszych wartości fachowych i stosunku do ludzi.

*A koledzy?
Jest ich pułk cały
to plutony, szwadrony
– wspaniali
kiedy w linii plutonów
lasem barw i proporców
wtedy widzieć i słyszeć
kiedy szabla o strzemię
jakby srebrem zadzwoni
kiedy wachmistrz zakrzyknie
równaj w prawo wciąż w prawo
idzie wtedy las koni
wtedy widzieć i słyszeć
wtedy ziemia jak huraganem
zadudni lotem tysiąca koni*

Jeszcze jeden zostaje wspaniały rejestr orkiestry dętej. 24 muzykantów – trębaczy z kapelmistrzem wchm. Guderskim na czele. Kiedy orkiestra dosiadała swoich mleczno białych

⁵⁵ Bliższych danych o wspomnianych podoficerach niestety nie udało się ustalić.

⁵⁶ Chodzi o karmienie koni.

koni⁵⁷, ułani z białymi niklowanymi instrumentami, 4 fanfary udekorowane czerwono białymi proporcami⁵⁸ na czele z kotlarzem – całość wspaniała.

W takim to schemacie pułku, jak zapodałem, odbywałem dwuletnią służbę wojskową z gronem kolegów gacan i sąsiednich wsi.

A poniżej długa byłaby lista tych codziennych towarzyszy, z którymi zetknęła mnie służba na co dzień, tego życia barwionego komendą i śpiewem wesołej piosenki. A wszystko to łączyło nas w jeden koleżeński niezapomniany węzeł. Dziś, kiedy piszę, a życie poza mną, kiedy mam lat 74, a wiek XX nie szczędził nam przeżyć – bogaty był w przeżycia i ciężkie, i radosne. Ile dałbym dziś, by widzieć i słyszeć jadący kłusem szwadron ułanów, ten brzęk szabel o strzemię, usłyszeć ten zbiorowy, rytmiczny stuk kopyt o bruk, parskający konie, fruwały kolorowe proporce i te tumany kurzu na wiejskich drogach i niosła się ta młoda tętniąca życiem pieśń.

Kto ją dziś zobaczy i usłyszy? We mnie została i żyje, dlatego piszę o niej.

Lista gacan w 22. p. ułanów

I szwadron :	Szylar Antoni	Gać
II szwadron	Cyran Władysław	Gać
II szwadron	Machniak Władysław	Gać
II szwadron	Adamczak Franciszek	Gać
II szwadron	Filar Władysław	Białoboki
II szwadron	Szylar Michał	Białoboki
II szwadron	Fleiszar	Markowa
III szwadron	Szewczyk Michał	Ostrów
III szwadron	autor niniejszego Józef Puchała	Gać

W latach późniejszych służyli jeszcze gacanie: Cwynar Józef, Trojnar Józef s. Jana, Zajac Jan, plut. Jan Fołta.

W kawalerii austriackiej i polskiej w 1920 roku służyli: Brożbar Ludwik, Tonia Piotr, Tonia Tomasz, Trojnar Piotr, Fołta Wojciech s. Szczepana i Stańko Michał. Starzy to frontowcy z I-szej wojny światowej.

Lista gacan służących w polskiej kawalerii od roku 1920: Bącal Stanisław s. Walentego, Szylar Franciszek, Broda Franciszek, Pacuła Jan, Pacuła Jan s. Sebastiana, Fołta Franciszek s. Tomasza, Trojnar Antoni s. Michała, Bemben Józef, Brożbar Kazimierz (s. Antoniego).

Moje pierwsze dni

3 grudnia 1923 roku zbiorowo ze śpiewem i dobrym humorem, tak już tradycyjnie po kilku głębszych, jedziemy do stacji kolejowej w Przeworsku, skąd pociągiem dojeżdżamy do Jarosławia, gdzie w ówczesnym P.K.U.⁵⁹ otrzymujemy swój przydział do poszczególnych pułków.

⁵⁷ Konie maści siwej.

⁵⁸ Wł. płomienie do fanfar.

⁵⁹ Powiatowa Komenda Uzupelnień.

Którzy otrzymali przydział do kawalerii⁶⁰, zabierają nas ułani 22. p. ułanów w Radymnie, gdzie na stacji czekała na nas orkiestra dęta z rtm. Lassotą i kilkoma podoficerami. Ustawieni w czwórki przy akompaniamencie orkiestry maszerujemy w kierunku widocznych od stacji koszar kawalerskich w Radymnie.

Z chwilą kiedy weszliśmy na dziedziniec koszar, symbolicznie zamknęła się za nami brama wojskowej dyscypliny, usuwając w cień zasoby cywilnej wolności. Stąd jedziemy pociągiem do stacji Lubaczów, następnie furmankami do oddalonego 18 km Hruszowa⁶¹, gdzie kiedyś ktoś pobudował koszary dla kawalerii. W oddaleniu 18 km od Lubaczowa⁶² stacjonowały I-szy i II-gi szwadron⁶³. Owszem koszary wśród zieleni drzew i to cośmy tam zobaczyli zaimponowało nam młodym wówczas chłopakom. Ułani ćwiczyli w galopie władanie białą bronią (ściananie łoży). Komuż by nie zaimponował koń idący w galopie i ułan robiący szabłą w prawo i w lewo. Natomiast ze stajni innego plutonu ułani wyprowadzali osiodłane konie. Ułani w pełnym uzbrojeniu z lancami z biało-czerwonymi proporczykami⁶⁴. Łącznie to wszystko wyglądało efektownie. Pierwsze wrażenie dobre, tak dla mnie, jak i moich kolegów, z którymi miałem się zetknąć, bliżej zapoznać.

Jednak w późniejszym życiu praktycznie okazało się, że służba w wojsku, a szczególnie w kawalerii to nie romantyzm, ale służba mająca swoje trudy.

Na drugi dzień po umundurowaniu nas, o zgrozo wcale nie wyglądaliśmy na ułanów! Ostróg – żeby dzwoniły do kroku, nie dano nam wcale, mundur stary, drelichowy, choć była to zima – grudzień. Byliśmy prawdziwymi rekrutami, a ostrogi, jak powiedział nam szef szwadronu wachmistrz Korczyk, będziemy zdobywać sobie umiejętnością jazdy na koniu. Plutonowy Bąk, chudy i wysoki jak tyka, ustawia nas dwójkami, każe nam mieć wesołe miny, furażerki nasadzić z fantazją na prawe ucho (byliśmy już ułanami) i już na jego komendę maszerujemy do stajni, gdzie każdy z nas ma otrzymać ten największy ułański atut – konia. Tego codziennego towarzysza doli, a jego zalety lub wady mają doniosłe znaczenie w wykonywaniu zadań stojących przed kawalerzystą.

Wchodzimy do długiej stajni, środkiem biegnie długi korytarz, a po obu stronach korytarza stoją, czekają na nas, każdy w swoim stanowisku, dwa rzędy, gniade lub karogniade⁶⁵ konie. Każdy z nas myśli o tem, by dostał mu się dobry i ładny koń. Każde stanowisko konia ma swój ruchomy przedzielnik opleciony warkoczem ze słomy. Na skraju stanowiska słup z dwoma wieszakami na siodło i uzdę z wodzami, a na środku stanowiska tabliczka z nazwą konia. Plutonowy Bąk idzie wzdłuż stajni i po kolei każdemu przydziela konia.

⁶⁰ 29 kwietnia 1924 r. nastąpiła, na wniosek gen. T. Jordan-Rozwadowskiego, reorganizacja formacji konnych, w związku z tym termin „jazda” został zastąpiony określeniem „kawaleria”, do której włączono również pułki strzelców konnych, tworzące do tego czasu jazdę organiczną (kawalerię dywizyjną). Te zmiany wiązały się z inną koncepcją użycia kawalerii w potencjalnym przyszłym konflikcie i przypisanie jej strategicznej roli.

⁶¹ Hruszów – wieś położona w województwie lubelskim, w powiecie chełmskim.

⁶² Lubaczów – miasto położone w województwie podkarpackim na Płaskowyżu Tarnogrodzkim u ujścia rzeki Sołotwy do Lubaczówki.

⁶³ Autor pomylił się w tym miejscu. Wówczas w Hruszowie stacjonowały szwadrony 2. i 3.

⁶⁴ Autor ma na myśli proporce pułku w barwie białej z amarantowym trójkątem przy drzewcu, pojawiające się chociażby na rysunkach.

⁶⁵ Wł. skarogniade.

Mnie dostał się piękny wałach, czytam na tabliczce napis: *22. p. ul. III szw. wałach Gordy*. Wchodząc do stanowiska wymawiam jego nazwę i następuje pierwsze obopólne poznanie się. Głaszczę go po lśniącej szyi, przyglądam się jego budowie, on skrzył swój łeb w moją stronę i wielkimi czarnymi oczami zlustrował swego nowego władcę. Owszem piękny koń, piersi szerokie, wysoki, podobał mi się mój Gordy, a jego wada miała się okazać dopiero później. Był to koń bardzo trudny do opanowania we władaniu białą bronią tj. szablą.

Plutonowy Bąk każe rozdać szczołki. Czyścimy szybko konie, każdy ma wybić na korytarzu 20 kresek prochu z konia. Do stajni wchodzi por. Szela, ktoś krzyknął: „Bacność!”. Wyskakujemy wszyscy w rząd na korytarzu, ale jesteśmy tylko rekrutami, a kiedy rekrut zrobi coś dobrze? Porucznik daje co chwilę komendę „Wróć!”. Wskakujemy z powrotem do stanowisk i znowu „Bacność!”. I tak ze dwadzieścia razy i już jako tako szło. Porucznik chodzi korytarzem, rozmawia z nami, stawia pytania, chce poznać ludzi.

Poimy konie. Naraz plutonowy krzyknął głośno „Po futer!” Wszystkie konie naraz zarżały głośno jak na komendę. Grzebią nogami, fikają w przedzielniki. W siodlarni, gdzie był i skład owsa, każdy bierze futrażkę plecioną ze słomy, otrzymuje porcję owsa, a na stajni ktoś z podoficerów wskazuje kolejno konie, gdzie należy sypać owies. Po rozdaniu futru, czyli owsa i siana, trzymamy, jak nam kazano, każdy swojego konia za pysk, aby nie rozrzucił owsa, którego i tak niewiele dostawał.

Plutonowy każe czapki z głowy zdjąć i mówić pacierz – modlić się. W tym nakazie modlitwy poczułem ogrom przygniotu wojskowego, jakiegoś spodlenia zdążającego do zgniecenia człowieka, aż do jego uniżenia i poddania się – losowi. Nie chcę opisywać myśli moich i kolegów, zamiast modlitwy sypały się gromy ciężkie i wielkie. Byliśmy upokorzeni, ale czy damy się zgnieść? Czekaliśmy jeszcze wiele ciężkich innowacji. Zaczął się rekrucki przygniot wojskową dyscypliną.

Wreszcie zbiórka na korytarzu, idziemy na obiad, a po drodze śpiew. Ktoś zaczął *W dzień deszczowy i ponury* plutonowy krzyknął „Wróć! Co innego, wesoło zaśpiewać!”. Któryś ze starszych ułanów zaczął głośno *Szła panna ulicami podniosła się wysoko...*, ale nam i panna nie była w głowie.

W sali bierzemy menażki i zbiórka po obiad. „Biegiem marsz!” krzyczy plutonowy, lecimy. Stoi stary ułan Hodyma narodowości ruskiej⁶⁶, my lecimy, a on co któremuś podstawi nogę, aż ten się przewróci. Wreszcie trafił na swego, który jego wybrzyk ukrócił. Leci tęgi wzrostem i energią rekrut Walus, Hodyma podstawił mu nogę, a Walus wstaje, odwraca się i z całej siły uderza Hodymę w twarz. Krew się z wargi puściła i Walus idzie po obiad, a Hodyma nikomu już nogi nie podstawił i nie mógł się nikomu poskarżyć, że od rekruta dostał w twarz.

Po południu energiczne ćwiczenia, zwroty, salutowanie, marsz i śpiew. Wieczorem o szóstej wchodzimy do stajni, konie witają nas zbiorowym rżeniem. Po futrze czyszczenie koni, a w koszarach smakowita kolacja. Czarna kawa z chlebem smakuje wyśmienicie. Jeszcze czyszczenie butów na korytarzu, zbiórka do apelu w dwuszeregu, komenda „Bacność! Do prawego równaj!”. Plutonowy Bąk melduje wachmistrzowi szefowi zbiórkę do apelu. Szef szwadronu odczytuje rozkład zajęć na dzień następny. Jako modlitwę śpiewamy

⁶⁶ Ukrainiec.

Wszystkie nasze dzienne sprawy..., poczem szef szwadronu salutuje i mówi „Dobranoc ułani”, odpowiadamy głośnym chórem „Dobranoc panie wachmistrzu”.

Po chwili trębacz pułkowy, plutonowy Badowski, na dziedzińcu koszar zatrąbił capstrzyk, czyli godzinę dziewiątą. Każdy po codziennym uprzednim umyciu nóg na czysto, kładzie się do łóżka, na łóżku mała pod głowę poduszka ze słomy, dwa białe prześcieradła i koc do przykrycia. Samotne noce na dwa lata służby. Zrazu te wieczory zanim się zaśnie niewesołe, ale kiedy rekrut obędzie się już z wojskową atmosferą, chciałbym dziś słyszeć tę wojskową atmosferę swoistego humoru, zanim się zasnęło. Ale czasem budziła się w człowieku myśl, leciała do wsi swojej, do ojców, koleżanek i kolegów, których każdy miał. Budziły się w nim tęsknoty, aż do czasu kiedy oswoił się z życiem wojskowym, a wreszcie uznał to życie za swoje. A jeszcze później za piękne, bo takie ono w istocie było. Piękne i wesołe, bo młodość nie zna chmur, a po opanowaniu sztuki jazdy na koniu, która należała do przyjemności, przez cały dzień świeciło słońce.

Ktorejs nocy nie było nam dane spać spokojnie. Około 23-ciej wchodzi na salę oficer inspekcyjny garnizonu por. Szela, zobaczył pod łóżkiem na sali zapalną, którą ktoś nieuważnie rzucił na podłogę. Naraz porucznik Szela mówi trzy razy „Pobudka! Pobudka! Pobudka Wstać!” Stoimy przed łóżkami, porucznik wskazuje leżącą zapalną, rozkazuje brać ją na koc. Kładziemy biedną zapalną na środku koca, we czterech dźwigamy koc, a towarzyszy cały pluton. Maszerujemy wkoło stajni z głośnym w krasie humoru, śpiewamy *Chodził dziadek chleba prosić...* Uchodzimy na salę, porucznik wygłasza mowę o bezwzględny porządku i czystości na sali, poczem zasypiamy już spokojnie, że na dziś wypelniliśmy wszystko, a jutro samo do nas przyjdzie. Ranna pobudka trębacza służbowego „... ja tu trąbę pół godziny, a wy śpicie ... takie syny”, „pobudka wstać!”.

Przedstawić życie rekruta w szczegółach i w całości to temat bardzo szeroki, zwłaszcza w kawalerii. Częściowo ograniczę się. Nadmienię jeszcze, że szwadron nasz stacjonował w Hruszowie kilkanaście kilometrów od Lubaczowa w woj. Przemysł. Obserwowałem w Hruszowie wieś i jej mieszkańców. Rusini, mężczyźni chodzą po staremu w długich, białych, lnianych koszulach, długie po kolana, przepasane pasem skórzanym, płótnianki⁶⁷, brązowe kapoty. Kobiety kolorowe stroje, szczególnie białe koszule suto wyszywane kolorowymi nićmi. Podziwiałem ich od strony śpiewu. Jeżeli szły dwie dziewczyny to śpiewały na dwa głosy. Chaty i budynki gospodarcze ubogie, kryte słomą, bardzo rzadko dachówką.

Koszary ułańskie ze stajniami, wśród których soczysta zieleń kasztanów rosnących rzędami, wśród których rozlegały się codziennie głosy komend i śpiew maszerujących do stajni lub ze stajni ułanów. Koszary zbudowane tu we wsi z dala od miasta zdziwiły mnie, skąd się tu wzięły? Nie poznałem jednak bliżej ich historii.

Nauka jazdy odbywała się na krytej ujeżdżalni, którą prowadził zawsze jeden z oficerów. Aby rekrut nie znarowił konia, wodze końskie są przytroczone do siodła, konie chodzą na komendę oficera. Nauka obejmuje prawidłowy siad na konia, układ rąk i nóg, kłus i galop, a w nim miękki krzyż zgodny z ruchem konia. Woltyżerka jest nauką jazdy, względnie skoku w galopie na konia z konia i to nie tylko skok na konia, ale i przeskok przez konia

⁶⁷ Inaczej płótnianki to męskie wierzchnie okrycie, wykonane z cienkiego białego płótna, ozdabiane czerwoną lamówką. Ubiór ten stosowany był przez chłopów, szeroko rozpowszechniony w XIX i XX w. głównie w Małopolsce, zob. <https://etnomuzeum.eu/zbiory/-362> (odczyt: 31.03.2023).

na drugą stronę. Po pewnym czasie takich ćwiczeń człowiek staje się lekki, zwinny, a powtarzanie takich ćwiczeń należy już do przyjemności. Młodość do wszystkiego jest zdolna.

W nauce jazdy, chociaż rzadko, ale czasem bywało, że przy gimnastyce na koniu ktoś chlasnął głową w piasek, który zresztą często był orany pługiem co kilka dni, aby miał swoją miękkość na wypadek czynienia przez rekruta pomiarów odległości z konia do ziemi. Nauka jazdy na przeszkody zaczynała się od zupełnie niskich do coraz wyższych [przeszkód], aż do przyjemności. Do ważniejszych umiejętności ułana należy jeszcze władanie białą bronią, czyli szabłą i lancą.

Manewry międzydywizyjne w roku 1925

Dominującym wydarzeniem dla mnie w tym roku były wielkie manewry międzydywizyjne⁶⁸ w rejonie Brodów, w których brało udział 2 dywizje kawalerii (1 dywizja = 6 pułków kawalerii). Razem 12 pułków kawalerii walczących przeciw sobie, wspieranych przez piechotę i artylerię. W manewrach uczestniczyły w charakterze obserwatorów delegacje wojskowe państw sąsiednich jak Czechosłowacji, Estonii, Łotwy, Francji i Rumunii.

Ćwiczenia te miały swe trudy dnia i nocy dla ludzi i koni. Były obrazem walczących, zmagających kawalerii z narostem nowej techniki jak czołgi, auta pancerne uzbrojone w karabiny maszynowe. Zamiast brawurowej szarży kawaleria musiała przechodzić do walki pieszej, koniowodni odjeżdżali w ukryte miejsca, by w odpowiednim czasie galopem dać konie spieszonemu ułanom. Na tym polegało szkolenie kawalerii, by umiała walczyć konno i pieszo.

W ostatnim dniu ćwiczeń 22. p. ułanów, w rejonie Brody-Krzemieniec, nacierał na 20 p. ułanów z Rzeszowa, w którym służył kolega Fołta Franciszek. Około południa, na równinie Wołynia, pułki spieszone ruszyły przeciw sobie do natarcia. Po południu w końcowej fazie stykają się oba pułki razem. Ćwiczenia zakończone.

Kłusem podjeżdżają koniowodni, w których i ja byłem i o dziwo w ułanach z amaranutowymi otokami jest i kol. Franciszek Fołta. Co za spotkanie! Skrzyknęliśmy się i tutaj na wielkiej równinie Wołynia w perspektywie Krzemieńca spotykają się dwaj tak bliscy sobie koledzy – gacanie Franciszek Fołta i Józef Puchała. Salutują się, ściskają sobie ręce, zamieniają krótkie słowo, lecz cóż, jesteśmy w wojsku, w akcji. W naszym szwadronie już pada komenda „Do wsiadania! Na koń!”. Wyciągają się czwórki szwadronu, widzę dosiada koni i 20 pułk ułanów. W polu widzenia odjeżdżające pułki na kwatery do wsi. Na drugi dzień na kwaterach w wiejskich opłotkach ruch. Ułani czyszczą konie, rzędy końskie, broń. Spokojny już dziś futer koni, które podrzucają futrażkami, w których szukają resztek owsa. Wieś udekorowana ułanami i końmi. I nam smakuje spożywany spokojnie obiad. Po południu czyszczenie broni i przegląd, a wieczorem na apelu dowiadujemy się o wielkiej w dniu jutrzejszym defiladzie wszystkich pułków biorących udział w manewrach.

Swobodne odprężenie w wiejskiej ciszy wieczoru. Ułani spacerują, tu zagada z dziewczyną, a choć trąbka gra capstryk, nikt sobie z tego nic nie robi. To nie koszary. W ogrodach i koło chat jeszcze rojno, jeszcze dzwonią ostrogi. Wreszcie wszystko obejmuje cisza nocy. Czuwa tylko służba.

A na drugi dzień niesie się ranna ciszą głos trąbki. Pobudka! Ułani szybko wstają z energią na cały dzień. Futer koni, czyszczenie, pojenie, smakuje się każdy czarną kawą i komi-

⁶⁸ Zob. przyp. 26.

śniakiem. I już trąbka gra, niesie się jej głos. Siodłać! I zbiórka szwadronu, raport i wreszcie sformowany pułk rusza na stepowe kiedyś równiny Wołynia, na przedpole Krzemieńca, gdzie ma odbyć się defilada. Gdzie ustawiono trybunę dla gości z zagranicy i publiczności, gdzie koncentrują się pułki do defilady.

Z daleka widzimy już dużą trybunę udekorowaną barwami narodowymi i zielenią. Pogoda słoneczna, ze wszystkich stron nadciągają pułki ułańskie, jedzie z chrzęstem artyleria, maszeruje piechota, a ludzie ze wsi nie nawykli do takich widowisk i trybuny, koncentrują się grupkami na obszernym okoleniu pól. Jest ich dużo, niecodzienny to widok dla nich.

Przejeżdżamy obok trybuny, auta, powozy i dużo publiczności, wojskowi i cywile.

Polowi kwatermistrze ustawiają kolejno pułki zgodnie z planem, które stają w kolumnie szwadronów rozwiniętych. Pułk zajmuje swoje miejsce, a przed nami rośnie wspaniałe morze kolorów, wspaniały i rzadki to widok.

Na prawo trybuna, a na lewo w perspektywie, w blaskach słońca Krzemieniec, miasto rodzinne Słowackiego. Dziś skąpane w słońcu i ciemnych gamach zieleni, wśród których bielą się ściany domów i płynie Ikwa⁶⁹, a nad miastem dominują wieże kościoła i kolegium jezuitów.

Patrzę, poję oczy tym nowym widokiem, doznaję jakiegoś dziwnego uczucia. Czytając w młodości książki, częściowo byłem zapoznany z poezją Słowackiego i stąd budzące się uczucie jakiejś więzi, co przykuwało mój wzrok kazało patrzeć, poić oczy i ducha, póki jeszcze stoi się w miejscu.

Na prawo, nad miastem wznosi się stateczna góra (o ile dziś się nie mylę) Królowej Bony⁷⁰, a na jej szczycie poszczerbione czasem, szerniałe mury zamczyska, o którym w jednym z utworów poeta pisze:

„Ileż razy marzyłem, [...] że kiedyś [w] ten wieniec poszczerbionych murów nasypię widm, duchów, rycerzy; że odbuduję upadłe sale i oświecę je przez okna ogniem piorunowej nocy. [...] A za to imię moje słyszane będzie w szumie płynącego górą potoku, a jakaś niby tęcza z myśli moich unosić się będzie nad ruinami zamku”⁷¹.

Może kiedyś w poetyckim natchnieniu poeta patrzył na stepową dawniej równinę w przedpolu Krzemieńca i kreślił obraz własnej wizji?

Dziś – tutaj tak rzadki widok, z wieków niewoli, z legend i mitów bohaterskich walk – powstałe wojsko polskie. Jak okiem sięgnąć morze kolorów ułańskich barw.

Siedzimy na koniach, zaczynają się nasze wierzchowce niecierpliwic w tej beczynności, przestępują z nogi na nogę.

Szef szwadronu st. wachmistrz Żółkiewski (może potomek hetmana Żółkiewskiego, który kiedyś na wschodnich rubieżach gromił wrogów?) objeżdża szwadron i jak dobry

⁶⁹ Ikwa to prawy dopływ Styru, wpada do niego w rejonie Targowicy. Swoje źródła ma w okolicach Czernicy koło Brodów (miejsca stacjonowania 22. Pułku Ułanów Podkarpackich). Motyw tej wołyńskiej rzeki pojawia się w twórczości Juliusza Słowackiego.

⁷⁰ Wzgórze nazywane tak od pierwszej połowy XVI w. po przebudowie zamku. Wcześniej Wzgórze Zamkowe.

⁷¹ Fragment listu dedykacyjnego Juliusza Słowackiego z 9 lipca 1839 r., w którym poświęca *Balladynę* Zygmunтови Krasińskiemu, zob. Eugeniusz Sawrymowicz, *Piękne miasto rodzinne*, „Polonistyka: czasopismo dla nauczycieli” 1959, nr 6 (67), s. 1–69.

gospodarz wydaje ostatnie rozkazy: „W defiladzie trzymać konie na wodzach, nie zbijać się, równać zawsze do prawego”.

Wreszcie zaczyna się! Od czoła słychać sygnał trąbki do defilady, lecz najpierw defiluje piechota, która z kolei zawraca i zajmuje miejsce obok trybuny, by widzieć całość rewii artylerii i kawalerii.

Wreszcie zaczyna się konny wieniec rewii, artyleria konna w linii baterii rozwiniętych ruszyła galopem. Dudni i drży ziemia pod ciężarem koni i dział.

Wreszcie ruszają pułki ułańskie, a jest ich 12 pułków w linii szwadronów rozwiniętych, nieprzejrzanego morze. Od czoła naszego pułku rozlega się komenda i idzie kolejno szwadronami „Bacność! Lance, szable w dłoń!”. Szable w zachwycie słońcem mignęły, idzie dalej komenda „Linia szwadronów rozwiniętych! Galopem maaarsz!”. Ułani pochylił się w siódłach, pochyliły się lance, konie ruszyły galopem, zadrżała ziemia pod kopytami.

Dziwnym jest ten mocarny głos ziemi pod ciężarem końskich kopyt i ten szcęk szabel, to jakiś wielki, wspólny zew ziemi, czasu i ludzi nie do zapomnienia. We mnie został i żyje jak dzień wczorajszy. Jedziemy, konie trzymane na wodzach idą równą linią, dojeżdżamy do trybuny komenda „Bacność! Na prawo patrz!”. Równamy linię patrzymy w prawo. Odbierający defiladę wszyscy oficerowie stale salutują każdemu pułkowi, konie idą, ziemia dudni jak w utworze Słowackiego⁷²:

... *działa, wozy, hufce, konie*

*Ogień pali, ziemia płonie*⁷³...

Jak później czytałem w którejś z gazet, kiedy kawaleria ruszyła galopem, major czeski w zachwycie zawołał „Sakra to ładne wojsko”.

A na lewo swoisty piękny widok w blasku słońca Krzemieniec z wieżami i ruinami zamku.

Razem to wszystko to niesamowita wizja tamtych i dzisiejszych dni.

Wyścigi u hr. Potockiego⁷⁴ w Łańcucie

Jeździectwo należy ponoć do najstarszych rodzajów sportu, lecz hippika została wprowadzona dopiero w XIX wieku⁷⁵.

⁷² Fragment poematu Juliusza Słowackiego *Odpowiedź na psalmy przyszłości* napisany w latach 1845–1846. Został wydany w 1848 r. bezimiennie i bez wiedzy poety pt. *Do autora trzech psalmów*. Poemat polemizuje z poglądami Zygmunta Krasieńskiego zawartymi w *Psalmach przyszłości*.

⁷³ W poemacie Słowackiego zamiast słowa *płonie* zostało użyte słowo *chlonie*.

⁷⁴ Hrabia Alfred Józef Potocki (14 czerwca 1886 – 30 marca 1958), IV ordynat dóbr łańcuckich, był synem Romana i Elżbiety z Radziwiłłów. Studiował w Wiedniu, Oksfordzie i Lwowie. Należał do establishmentu II Rzeczypospolitej, angażował się w działalność społeczną i polityczną. Współtworzył Związek Jeździecki Małopolski Środkowej w Łańcucie, którego był również wiceprezesem. W swojej posiadłości organizował liczne bale dla korpusu dyplomatycznego, polowania, turnieje tenisowe, stworzył drużynę do gry w polo. Podejmował króla Rumunii Ferdynanda I, księcia Kentu Jerzego, Joachima von Ribbentropa. W 1944 r. opuścił Łańcut i Polskę, zob. Wojciech Roszkowski, *Lista największych właścicieli ziemskich w Polsce w 1922 r.*, „Przegląd Historyczny” 1983, t. 74, nr 2, s. 283.

⁷⁵ Jeździectwo jako dyscyplina sportowa na Letnich Igrzyskach Olimpijskich pojawiło się po raz pierwszy dopiero w 1900 r. Wróciła na stałe w 1912 r. po Igrzyskach Olimpijskich (dalej: IO) w Sztokholmie. Obecnie rozgrywane są trzy konkurencje: ujeżdżenie, skoki przez przeszkody,

Po pierwszej wojnie światowej w latach 1924–25 jeździectwo polskie torowało sobie drogę na hipodromy świata, wybijając się jako czołówka światowa w składzie ppłk Rómmeł⁷⁶, mjr Komorowski⁷⁷, por. Królikiewicz⁷⁸, por. Szosland⁷⁹ i wielu wielu innych. W kraju buduje się tory wyścigowe w Warszawie, Grudziądzu i szeregu innych miast. Jeździectwo zatacza coraz szersze kręgi. Hrabia Potocki w Łańcucie w roku 1925 przygotowuje tor wyścigowy, a udział w wyścigach weźmie jeździectwo cywilne ówczesnego ziemiaństwa, czołowej arystokracji i szereg oficerów polskiej kawalerii i artylerii, co łącznie zapowiada wspaniałe widowisko.

wszechstronny konkurs konia wierzchowego. We wszystkich tych konkurencjach medale przyznaje się indywidualnie i drużynowo.

⁷⁶ Karol Rómmeł (22 maja 1888 – 7 marca 1967), podpułkownik kawalerii WP. W jego rodzinie były silne tradycje wojskowe, Karol służył jak pozostali bracia w armii Cesarstwa Rosyjskiego. Po odrodzeniu się WP zaciągnął się do 8. pułku ułanów. Następnie szkolił kandydatów na oficerów z jazdy konnej w szkołach kawalerii zlokalizowanych w Starej Wsi oraz Przemysłu i później w Grudziądzu. W 1924 r. został przeniesiony z Grudziądza do 1. Pułku Szwoleżerów w Warszawie. Trzykrotnie uczestniczył w IO w latach 1912, 1924, 1928. Na tych ostatnich zdobył wraz z drużyną brązowy medal we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. Był więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych w Dachau i Mauthausen. Po wojnie pracował jako trener jeździecki w Sopocie, zob. <https://olimpijski.pl/olimpijczycy/karol-rommel> (odczyt: 31.03.2023).

⁷⁷ Tadeusz Komorowski ps. Bór (1 czerwca 1895 – 24 sierpnia 1966), oficer WP, generał dywizji. Służbę rozpoczął w armii austro-węgierskiej. W 1918 r. zgłosił się do WP. Mocno związany z 9. Pułkiem Ułanów Małopolskich, którym dowodził 10 lat. Od 1938 r. był komendantem Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Startował w IO w Paryżu, a w Berlinie, w 1936 r., ekipa jeździecka pod jego kierownictwem zdobyła srebrny medal. W kampanii 1939 r. dowodził Ośrodkiem Zapasowym w Garwolinie, następnie walczył w składzie Armii „Lublin”. Uniknął niewoli i rozpoczął służbę w konspiracji. Początkowo organizował w Krakowie Organizację Wojskową, która ostatecznie weszła w skład ZWZ. Po dekonspiracji w Krakowie zmuszony był przenieść się do Warszawy. Tam Komorowski początkowo był zastępcą Komendanta Głównego ZWZ, a od lipca 1943 r. został Komendantem Głównym. Odpowiada za kontrowersyjną decyzję o rozpoczęciu Powstania Warszawskiego. Po wojnie aktywny działacz londyńskiej emigracji, zob. Zbigniew Mierziński, *Generałowie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 21–58.

⁷⁸ Adam Królikiewicz (9 grudnia 1894 – 4 maja 1966), major kawalerii WP. Służbę wojskową rozpoczął w Legionach Polskich w sierpniu 1914 r. Do 1935 r. służył nieprzerwanie w 1. Pułku Szwoleżerów stacjonującym w Warszawie. Następnie między 1935 a 1939 r. odpowiadał za wyszkolenie jeździeckie w Centrum Wyszkożenia Kawalerii w Grudziądzu. Podczas IO w Paryżu w 1924 r. zdobył brązowy medal w skokach przez przeszkody. Był prekursorem adaptacji naturalnej szkoły jazdy Caprillego na grunt polski. Brał czynny udział przy produkcji licznych filmów. Zmarł w następstwie wypadku na planie *Popiołów* Andrzeja Wajdy, gdzie demonstrował, jak należy bezpiecznie spadać z konia, zob. <https://olimpijski.pl/olimpijczycy/adam-lukasz-krolikiewicz> (odczyt: 31.03.2023).

⁷⁹ Kazimierz Szosland (21 lutego 1894 – 20 kwietnia 1944), major kawalerii WP. W 1915 r. rozpoczął służbę w kawalerii armii Cesarstwa Rosyjskiego. W listopadzie 1918 r. zaciągnął się do WP, gdzie otrzymał przydział do 2. Pułku Ułanów Grochowskich. Brał udział w walkach przeciwko Ukraińcom w Małopolsce Wschodniej, a także w wojnie polsko-bolszewickiej. W okresie pokoju był kierownikiem Grupy Sportu Konnego w Grudziądzu. Startował w IO w Paryżu w 1924 r. oraz w Amsterdamie w 1928 r., gdzie drużynowo zdobył srebrny medal w skokach przez przeszkody. Zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w lasach pod Grodziskiem Mazowieckim, zob. <https://olimpijski.pl/olimpijczycy/kazimierz-szosland> (odczyt: 31.03.2023).

Pogodna jesień 1925 r. sprzyjała tego rodzaju zawodom. Pomijam opis konkursu hipicznego dla podoficerów, który odbył się na przedmieściu Brodów, natomiast wyścigi wojskowe odbyły się w rejonie Złoczowa. Zawody hipiczne dla oficerów i jeździectwa cywilnego odbyły się w Tarnopolu.

Wyścigi organizowane przez hr. Potockiego w Łańcucie znalazły odbicie i w naszym pułku. Był początek września 1925 roku. Szwadrony wróciły z dopołudniowych ćwiczeń konnych, w stajni żywy ruch, ułani rozsiodlują konie, by następnie zabrać się za czyszczenie koni i rzędów. Do stajni wchodzi ułan służbowy i mówi do mnie: „Puchała masz się zameldować u pana rotmistrza w kancelarii?”. Poprawiam szybko błędy na sobie, buty przeczyszczam szczotką i ruszyłem do kancelarii, w której zastałem rotmistrza Rekuckiego oraz por. Ciechanowicza i szefa szwadronu wchm. Żółkiewskiego. Staję na baczność i melduję zgodnie z regulaminem: „Panie rotmistrzu! Ułan Puchała melduje posłusznie stawili się na rozkaz!”

„Puchała – mówi rotmistrz – czy podjęlibyście się pojechać na wyścigi do Łańcuta z koniem pana por. Bigoszewskiego?”

Odpowiedziałem, że nie znam jeszcze całości zadań, ale sądzę, że mogę jechać. Do waszych zadań będzie należało: w czasie transportu będziecie komendantem wozu, do którego będziecie zabierać kolejno konie. W dniu wyjazdu zabierzecie konia i futer dla niego do wagonu na stacji w Brodach. Dla siebie otrzymacie na czas podróży suchy prowiant, a w Łańcucie zostaniecie zaprowiantowani w 10 pułku Strzelców Konnych. We Lwowie na stacji przyjmiecie do wagonu dwa konie i luzaków, którzy nadjadą z wyścigów w Tarnopolu tj. wałach *Błysk* rtm. Kownackiego i jeden koń kapitana z Przemyśla. Następnie we Lwowie pójdziecie do dowództwa 14 pułku ułanów, zameldujecie, że wagon idący do Łańcuta z końmi na wyścigi stoi na torze wyładowniczym, gdzie zostanie znowu doprowadzony 1 koń i luzak, poczem odjedziecie do Łańcuta. Przyjąłem zadanie i odmaszerowałem.

Na trzeci dzień w południe ładuję do wagonu owies i siano, które wnoszą taboryci. Ja wprowadzam *Kizika*, jest to piękny wałach, kasztan z jasną grzywą. Przy wejściu do wagonu dał głośną chrapkę, zatrzymał się przed wejściem na moment, jak gdyby chciał zlustrować swoje locum na czas podróży. Poklepałem go po karku nabrał zaufania i wszedł. Uwiązane go poczęstowałem sianem, a sam stanąłem w drzwiach wagonu, patrząc na brodzką równinę, gdzie widać pola, wsie dzisiaj tak ciche, a kilka lat temu właśnie w rejonie Brodów kilkakrotnie w ciągu kilkuletniej wojny światowej toczyły się tutaj ogromne boje. Brody były ogromnie zniszczone, a dotąd częściowo dopiero odbudowane.

Po jakichś dwóch godzinach i sprawdzeniu przez kolejarzy wagonu pociąg powoli ruszył [rys. 7]. Przejeżdżając przez stację, staję w drzwiach wagonu i patrzę na budynki stacji i następne, wszędzie na ścianach domów ślady kul, poobijany tynk i czerwień poszczerbionej cegły. Jest ciepły słoneczny dzień września. Staję oparty o rozsunięte drzwi wagonu, *Kizik* uwiązany łańcem do środka wagonu u zapory poprzecznej też wychylił swój łeb na tyle, ile mógł, jak gdyby chciał powiedzieć, że i jemu taka podróż na świeżym powietrzu, choć nie rusza nogami, a leci, zupełnie odpowiada.

Pociąg się rozruszał i leci, mijamy pokrojone wszędzie w wąskie pasy chłopskie pola. Na nich ludzie kopiący ziemniaki, u wozów małe charakterystyczne wschodnie koniki w szorach czekają na *gotów*. I zwyczajnie jak i u nas dzieciśka przy ogniu na polu dorzucają

badyli, ślizga się płomień i zakurzenie ciągnie się przyziemnym pasem. Dym o specyficznym białym kolorze i zapachu.

Mijamy pola, mijamy tak charakterystyczne na ziemiach wschodnich wioski. Niskie wszędzie, bielone wapnem ściany niskich chat, kryte słomą, okolone zielenią, a tu i ówdzie niskie, znowu o białych ścianach dworki i budynki gospodarcze. Wszystko w otoczeniu drzew, które tu i ówdzie jesień ubiera już w złotawe liście kasztany i białe brzoźki. Dojeżdżamy do Krasnego, skąd po chwilowym postoju pociąg rusza. Zbliża się wieczór, widzi się ludzi, jak gromadkami zdążają ku wsi, jadą furmanki. Na szosie przed zamkniętym przejazdem kolejowym gromadka ludzi. Są chłopcy i dziewczęta, salutują im, machają rękami, pociąg mknie, obraz maleje w coraz większej dali. I przypomniała mi się Gać, przecież jadę w jej stronę, jestem coraz bliżej. Przywodzę na myśl dom rodzinny, kolegów. Koleżanki z Koła Młodzieży i Ludmiśka piszą mi, że teatr jest czynny, grali „Karpackich górali”, „Gniazdo Lyberi” i inne sztuki z ówczesnego repertuaru. A najważniejsze, że po zmianach Koło urządziło pierwsze we wsi samodzielne dożynki wiejskie – chłopskie. Nie stawiano już rządzcę dworu, lecz wieniec dożynkowy młodzież złożyła z godnością wiejskiej starszyźnie – ojcom wsi. Cieszyły mnie takie listy od koleżeństwa, kiedy w koszarach, tam gdzie stale słyhać głos komendy, gwizdki na zbiórki, dzwonią szable i ostrogi, rżą konie, pomimo tej żywości życia i młodego nie znającego strapienia wieku list od bliskich mi ludzi był zawsze radością. W czasie drogi snułem myśli odwiedzenia domu i koleżeństwa, a w dodatku pojedę przecież na *Kiziku* jak przystało na ułana.

Na zachodzie słońce schowało się już, oświetla już gdzieś nowe tereny globu. Nam zostawiło szczerze różem malowaną zorzę. Odwróciłem się do *Kizika*, nasypałem w płócienny karmnik owsa, uwiązałem za uszami niech sobie chrupie.

Ja też zabrałem się do kolacji. Chleb z konserwą mięsną smakował wyśmienicie. Po chwili *Kizik* energicznie podrzucał łbem do góry, wysypując w ten sposób wszystkie ziarnka owsa z karmnika. Wieczorem wjechaliśmy w jasno oświetloną pod szklanym dachem...⁸⁰

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Pamiętnik Józefa Puchały – ze zbiorów Wojciecha Łyszczarza.

Źródła drukowane

Rocznik oficerski 1924, Warszawa 1924.

Rocznik oficerski 1928, Warszawa 1928.

Rocznik oficerski 1932, Warszawa 1932.

⁸⁰ W tym miejscu pamiętnik J. Puchały urywa się.

Opracowania

- 22 Pułk Ułanów Podkarpackich. Red. Krzysztof Mijakowski, Paweł Rozdżestwieński. Warszawa: Edipress Polska, 2012.
- Bania Zbigniew: *Pałac w Podhorcach*. „Rocznik Historii Sztuki” 1981 (13), s. 97–170.
- Bugajski Julian: *Wojenna Szkoła Sztabu Generalnego – pierwsza wyższa uczelnia wojskowa II Rzeczypospolitej*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 1 (41) z 1967, s. 209–210.
- Czarnocki Zygmunt, Czubryt-Borkowski Czesław: *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa – lata wojny 1939–1945*. Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. Wydanie 4 rozszerzone i uzupełnione. Warszawa: Sport i Turystyka, 1988.
- Dybek Elżbieta: *Lokacje na prawie niemieckim w okolicach Radymna do 1434 roku*. W: *Skoloszów moja mała Ojczyzna*. Red. Bogusław Januszko, Barbara Hałas. Łańcut 2007, s. 7–38.
- Fołta Władysław: *Życie z własnego nadania*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1987.
- Gietkowski Mirosław: *Artyleria konna Wojska Polskiego 1928–1939*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2002.
- Ihtanowicz Ireneusz: *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX w.* „Studia Źródłoznawcze” 1962, t. 7, s. 99–124.
- Kościów Zbigniew: *Brody. Przypomnienie kresowego miasta*. Opole: Wojewódzka Biblioteka Publiczna, 1993.
- Laudyn Władysław: *Zarys historii wojennej 22-go pułku Ułanów Podkarpackich*. Warszawa: Wojskowe Biuro Historyczne, 1929.
- Leżeński Cezary, Kukawski Lesław: *O kawalerii polskiej XX wieku*. Wrocław: Ossolineum, 1991.
- Mierziński Zbigniew: *Generalowie II Rzeczypospolitej*. Warszawa: Wydawnictwo Polonia, 1990.
- Nowiński Marian: *Wrzesień i kwiecień generała Prusa-Więckowskiego*. W: *Ludzie z dróg bojowej chwały*. Warszawa 1982, s. 170–184.
- Rąkowski Grzegorz: *Przewodnik krajoznawczo-historyczny po Ukrainie Zachodniej*. Cz. 2: *Podole*. Pruszków: Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, 2006.
- Rąkowski Grzegorz: *Ziemia Lwowska. Przewodnik krajoznawczo-turystyczny po Ukrainie Zachodniej*, cz. 3. Pruszków: Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, 2007.
- Roszkowski Wojciech: *Lista największych właścicieli ziemskich w Polsce w 1922 r.* „Przegląd Historyczny” 1983, t. 74, nr 2, s. 281–299.
- Rybka Ryszard, Stepan Kamil: *Rocznik oficerski 1939: stan na dzień 23 marca 1939*. Kraków: Księgarnia Akademicka, 2006.
- Sawrymowicz Eugeniusz: *Piękne miasto rodzinne*. „Polonistyka: czasopismo dla nauczycieli” 1959, nr 6 (67), s. 1–69.
- Solarzowa Zofia: *Pamiętnik mój*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1985.
- Tym Juliusz S.: *Kawaleria w operacji i walce. Koncepcje użycia i wyszkolenie kawalerii samodzielnej Wojska Polskiego w latach 1921–1939*. Warszawa: Fundacja Polonia Militaris, 2006.

Wojciechowski Jerzy S.: *Manewry kawalerii w 1925 roku na Wołyniu*. „Niepodległość i Pamięć” 2009, 16/1 (29), s. 123–129.

Wydawnictwa elektroniczne

Biogramy polskich olimpijczyków na stronie Polskiego Komitetu Olimpijskiego, <https://olimpijski.pl> (odczyt: 31.03.2023).

<https://etnomuzeum.eu/zbiory/-362> (odczyt 31.03.2023).

<https://sztetl.org.pl/pl/sloownik/malopolski-zwiazek-mlodziezy> (odczyt: 31.03.2023).

<http://www.ulan-wozynski.org.pl/history.html> (odczyt: 31.03.2023).

AUTOR: Maciej Łyszczarz – historyk archiwista, zastępca dyrektora Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, doktorant Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie w dyscyplinie historia; zainteresowania badawcze: archiwistyka, biografistyka, historia nauki; e-mail: maciej.lyszczarz@archiwumnauki.pan.pl.

AUTHOR: Maciej Łyszczarz – historian, archivist, deputy director of the Archive of Science of the Polish Academy of Sciences and the Polish Academy of Arts and Sciences in Kraków, PhD student at the Doctoral School of the University of the National Education Commission in Kraków in history; research interests: archival science, biographies, history of science; e-mail: maciej.lyszczarz@archiwumnauki.pan.pl.